№ 5. Wilno, wtorek, dnia 6 (19) września 1905 roku. № 5.

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer".

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb, na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer" drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowannych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer" nie przymuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-éj do 5-éj po południu.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *„Do redakcji Kuryera Litewskiego w Wilnie"*.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *„Do administracji Kuryera Litewskiego w Wilnie"*—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kuryera Litewskiego" przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Mińsku* księgarnia W Makowskiego, w *Kownie* księgarnia J. H. Ossowskiego, w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białymstoku* księgarnia Kaufmana, w *Dźwińsku* M. Ziembiński, ul Dworianskaja, róg Postojałej, w *Witebsku* księgarnia M. Załszupina i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohylowie* księgarnia Syrkinowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szocheta, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Taurogach* księgarnia St. Sutkiewicza, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Kijowie* księgarnia L. Idzikowskiego, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G Ungra (ul. Wierzbowa i Al. Jerozolimska 82), w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* księgarnia Polska (ul. Jekaterynińska, 2) w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w *Paryżu* biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trevise 14), w *Pradze czeskiej* biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KONCERTY WARSZAWSKIEJ FILHARMONJI w Wilnie.

Orkiestra złożona z 64 osób pod dyrekcją pp. Z. Noskowskiego, S. Barcewicza i J. Cielewicza.

KONCERT I w niedzielę, 11 (24) września, solista **St. Barcewicz.**
„ II w poniedziałek, 12 (25) września, solista **Józef Śliwiński.**
„ III we środę, 14 (27) września, solistka **Jadwiga Mrozowska.**
„ IV we czwartek, 15 (28) września, „Wieczór Chopina", solista **A. Michałowski,** panie: **H. Zboińska** i **J. Szlesigerówna** i p. **Drzewiecki.**

Abonament na 4-y koncerta sprzedaje się w księgarni W Makowskiego.

I KONCERT.
1 Rz. 4.20, 2—3 3-20, 4—6 2-70, 7—10 2-20, 11—15 1,80, 16—22 1.50, Wejście do Sali 1. Galerja N 1.50. Wejście na Gal. 75.

II KONCERT.
1 Rz. 5-20, 2—3 4.20, 4—6 3.20, 7—10 2-70, 11—15 2.20, 16—22 1-73, Wejśoie 1.20, Galerja 1.50. Wejście 75.

3—10a—1

SKŁAD NORYMBERSKI
O. Kauicz
dawniej KLAMMER & KAUICZ,
Wilno, ul. Wielka, 10.
poleca **nowości sezonowe,** wyroby **pończosznicze** i trykotowe.
0—3a—2

KONCERTY HISZPAŃSKIEJ ORKIESTRY
podczas obiadów i kolacji
w RESTAURACJI
Hotelu St. GEORGES.
4—15a | 1

Magazyn damskich kapeluszy
I. Tiede, *Wilno, ul. Wielka, N 17.*
Poleca **nowości sezonowe.**
Wielki wybór, ceny nizkie.
5—2—1

Potrzebny jest mężczyzna
w sile wieku, obznajomiony dokładnie ze sprzedażą maszyn i narzędzi rolniczych, posiadający biegle korespondencję handlową w rosyjskim ęzyku (pożądany niemiecki). Piśmienne oferty wraz z kopjami świadectw należy składać pod adresem: MIŃSK gub. „Syndykat rolniczy".
3—12a—2

Ktoby chciał podjąć się dostawy wszelkiego rodzaju
Suszonych warzyw
raczy przesłać szczegółową ofertę i próbki suszu do **W. Ramulta** w Mińsku gubernjalnymj.
5—3—1

ARTYSTA MUZYK
Leon Jakubowski
powrócił. Specjalne kursa gry na fortepianie, teoryi i kompozycyi najnowszą metodą. Uzdolnionym niezamożnym rabat. Nadbrzeżna, dom Okuszko, od 9 do 11 i od 2 do 6 2—4—1

Gabinet ministrów.

W poprzednim numerze „Kuryera Litewskiego" podaliśmy otrzymaną w ostatniej chwili wiadomość, że kwestja o sformowaniu Gabinetu ministrów została oddaną do rozpatrzenia komisji, która, pod przewodnictwem hr. Solskiego, opracowuje szczegóły zastosowania Ukazu z dnia 6—19 sierpnia o Dumie państwowej.

Choć depesza dodaje, że komisja ma rozpocząć swoją czynność od wyjaśnienia historycznej strony kwestji, zapewne jednak na tem nie poprzestanie.

Wskrzeszenie już istniejącego, w początkach panowania cesarza Aleksandra I, gabinetu stanowiłoby poważny krok naprzód. Można powiedzieć, że bez niego samo ustanowienie Dumy państwowej nie będzie zdolnem dać jakichkolwiek owoców.

Wiadomo, że dotychczs państwo rosyjskie jest jedynem w świecie, które posiada ministrów, ale nie posiada *ministerjum*.

Nie wykluczamy nawet Turcji. Choć tam niema reprezentacji narodowej i władza prawodawcza padyszacha jest nieograniczoną, jednak instytucja wezyratu i wiekowa tradycja pozwalają faktycznie wezyrowi otaczać się wybranymi przezeń kolegami i usuwać ich w razie niezgody w poglądach, co już zabezpiecza pewną jednomyślność w kierownictwie i działalności wszystkich gałęzi wyższej administracji.

W Rosji, od wstąpienia na tron cesarza Mikołaja I, ustaliła się odwrótna tradycja. Nie tylko legalnie, lecz faktycznie, każdy minister lub główny naczelnik zarządu działa zupełnie niezależnie od wszystkich swych kolegów i referuje samodzielnie, sam na sam przed Monarchą, bez obowiązkowego porozumiewania się z innymi ministrami. Nominacja każdego ministra następuje oddzielnie, w rozmaitych czasach i okolicznościach, pod wpływem rozmaitych chwilowych tendencji, i bez względu na to, czy łączy nominata z innymi ministrami jedność poglądów, czy też ich rozdziela zupełna różnica kierunku, lub antypatja osobista.

Rezultaty takiego systemu są nieuniknione i stanowią jedną z najbardziej słabych stron dotychczasowej organizacji biurokratycznego mechanizmu rosyjskiego. Nie sięgając daleko, antagonizm między ministrami, pp. Plehwe i Witte, jeszcze świeżo tkwi w pamięci każdego i bodaj w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że nie unikniono ostatniej, niefortunnej wojny.

Niezbędna jedność poglądów między ministrami i zgodność między przedstawianemi przy nich na zatwierdzenie Monarsze projektami nie może się nawet wyrobić, bo dotychczas niema ku temu odpowiedniej organizacji. W t. zw. Komitecie ministrów zasiadają osoby, nie kierujące żadnem ministerjum, a niektórzy ministrowie zgoła nie zasiadają; przewodniczy zaś częstokroć Komitetowi — nawet obecnie—dygnitarz, który właśnie opuścił ministerjum, wskutek niezgody z panującym kierunkiem. A niedawno wskrzeszona pod prezydencją hr. Solskiego Rada ministrów także działa równolegle z Komitetem, ale ma specjalne powołanie, zupełnie odrębne od tej działalności, która się „gabinetowi" należy.

Pojęcie o rzeczywistym „gabinecie", czyli ministerjum, opiera się na trzech głównych zasadach:

1-o): Solidarność poglądów między wszystkimi kierownikami oddzielnych głównych gałęzi administracji, której następstwem jest to, że minister, niezgadzający się z kierunkiem całego ministerjum, musi ustąpić.

2-do): Uprzednie rozpatrzenie w gabinecie wszystkich ważnych projektów, nietylko prawodawczego, ale i administracyjnego charakteru, jak np. nominacji wyższych urzędników.

3-tio): Zwierzchnictwo jednego z członków ministerjum, posiadającego lub nieposiadającego t. zw. „teki", który i przed Monarchą i przed parlamentem reprezentuje ogólny kierunek administracji wyższej, i, w logicznem następstwie, ma prawo przedstawiać Panującemu do wyboru swoich kolegów, lub też domagać się ich usunięcia.

Tego ostatniego punktu obawia się „Syn otieczestwa", który przewiduje, że taki przewodnik nabierze zbytniej władzy, i sądzi, że dałoby się to zrównoważyć tylko odpowiedzialnością prezesa gabinetu przed parlamentem. Jedno z drugiem nic nie ma wspólnego. Potęga premjera wcale nie zależy od faktu, na kim on wpływ swój wywiera, ale od miary tego wpływu, który jednak zawdzięcza albo swojej wartości osobistej, albo uległości przedmiotu, wpływowi podległemu. Genjalny William Pitt przez dwadzieścia lat umiał „zahypnotyzować" parlament angielski nie mniej, niż Richelieu słabego Ludwika XIII i dzięki temu równie despotycznie rządził; a obecni wezyrowie tureccy są tak samo bezsilni względem kapryśnego padyszacha, jak byli nimi od 1881 do 1888 r. kilkomiesięczni premjerzy francuscy wobec niesfornej izby.

To jest pewne, że zaprowadzenie na wymienionych zasadach, w formie stałej instytucji, gabinetu ministerjalnego, stanowiłoby, nawet przy dotychczasowym ustroju państwowym, bardzo poważny, od dawna pożądany postęp.

Ze względu zaś na przyszłą Dumę Państwową, jednolite ministerjum jest koniecznym warunkiem jej prawidłowej działalności. Nawet z głosem tylko doradczym, Duma może działać użytecznie tylko o tyle, o ile będzie miała do czynienia z *rządem*, przedstawiającym jej, w postaci współpracownika, czy choćby przeciwnika, coś określonego i konkretnego. Orjentować się między kilkunastu kierunkami politycznemi kilkunastu mężów stanu—grono z pięciuset ludzi, oczywiście, nie może.

Dla tego trzeba się spodziewać, że komisja hr. Solskiego nie poprzestanie na historycznem badaniu, lecz, owszem, dokona doniosłego historycznego faktu.

H. K. M.

* „Nowoje Wremia" donosi, że kwestja wolności zebrań nie wyszła jeszcze z dziedziny projektów. Projekt departamentu policji, oddany do rozpatrzenia towarzysza ministra spraw wewnętrznych, jest oparty na wzorach zagranicznych. Osoby, pragnące zwołać zebranie, obowiązane są o tem zawiadomić policję na tydzień przed tem. Zebrania mogą mieć miejsce tylko w pomieszczeniach zamkniętych. Organizatorowie komunikują policji swoje nazwiska, adresy, miejsce i cel zebrania, oraz jego program. Policja wyznacza na zebranie swojego urzędnika, dla którego odpowiednie miejsce winno być wyznaczone. W wypadku podnoszenia kwestji, sprzeciwiających się istniejącym prawom albo zagrażającym ustrojowi publicznemu, policja, nie czekając na rozporządzenie prezydującego, sama zebranie rozwiązuje, poczem obecni winni się rozejść. Niewykonanie tego obowiązku sprowadza wydalenie obecnych z sali. Obecni nie mogą mieć przy sobie żadnej broni.

* Gazeta „Raźświet" podaje listę osób, które, pomimo, że zajmują wybitne stanowiska akademików i profesorów uniwersytetu, nie posiadają wymaganego cenzusu majątkowego i tem samem do Dumy Państwowej wejść nie mogą. W tej liście figurują nazwiska: Nikitina, wice-prezesa akademji petersburskiej, Famincyna, Mendelejewa, Janżuła i innych. Figuruje w niej także nazwisko prof. I. Boduina de Courtenay.

* „Ruś" donosi, iż istnieją pogłoski, że został wydany Najwyższy Ukaz, zlecający radzie hr. Solskiego wypracować projekt o solidarnosci wszystkich ministrów.

* Do rady hr. Solskiego został wniesiony memorjał Wład. hr. Wielopolskiego, dowodzący, jak niesłusznem jest zrównanie Królestwa Polskiego z innemi kresami jak np. Kaukazem, okręgiem stepowym i Syberją co do normy posłów do Dumy Państwowej. Memorjał dowodzi konieczności powiększenia liczby posłów z Królestwa do Dumy Państwowej z 27 do 34 dla dorównania normie Cesarstwa, t. j. wyborów jednego posła na 250,000 ludności. Memorjał był rozpatrywany na 7-m posiedzeniu Rady hr. Solskiego, w dniu wczorajszym.

Z Petersburga.

(Koresponpencja własna Kur. Lit.).
d. 4 (17) września.

Po raz pierwszy od dwóch lat zapanowało wśród publiczności petersburskiej uczucie pewnego spokoju wewnętrznego. Można bez przesady powiedzieć, że od chwli pierwszego zatargu dyplomatycznego z Japonją w drugiej połowie 1903 roku aż do dnia wczorajszego, gdy jenerałowie Fukuszima i Oranowski na polu Mandżurskiem podali sobie dłonie po ustanowieniu rozejmu broni—że przez cały ten czas Petersburg żył w nieustannem oczekiwaniu wypadków i nieszczęść. Dziś ta straszna epoka mija, a z nią zdają się mijać i krwawe pogromy Kiszyniowa, i dym pożarów w Baku i Odesie, i zaburzenia na ulicach Petersburga, Warszawy, Białegostoku, Łodzi i ten szereg niezliczony katastrof wojennych. Pokój zawarty na zewnątrz; narodowi na wewnątrz dano przedstawicielstwo narodowe w postaci Dumy Państwowej; uniwersytetom przywrócono autonomję, której brak tyle lat był powodem zamieszań studenckich. Gdy umilkł szczęk broni, przyszedł znowu czas na rozwój oświaty, handlu, przemysłu, kultury wszelkiej. W Petersburgu panuje już przekonanie, żo nastaną wkrótce czasy spokojne. Oby tak było! Przyszłość w każdym razie zgadnąć trudno.

W związku z uspokojeniem państwa stoi wiadomość, podana dziś w pismach petersburskich: mianowicie, że w łonie sfer wyższych powstała mysl zniesienia stanu wyjątkowego w Rosji, to jest cofnięcia ustawy o ochronie wzmocnionej, zaprowadzonej w bardzu wielu miejscowościach, najbardziej ruchliwych pod względem ekonomicznym. Większość ministrów oświadczyła się za zniesieniem stanu wyjątkowego, ale znieść go nie zdecydowano się ze względu na to, że spokój nie wszędzie został utrwalony i że zbyt wczesne zniesienie ośmieliłoby żywioły niespokojne do dalszych ekscesów. Tym sposobem państwo będzie jeszcze czas jakiś pozostawać pod działaniem ustawy o ochronie wzmocnionej. Odessa, część Kaukazu, Warszawa, Łódź i Kurlandja pozostawać będą jeszcze czas jakiś pod działaniem stanu wojennego, dopóki władze wyższe nie przyjdą do wniosku, że przedłużać tego stanu nie można bez szkody dla kultury i dobrobytu. A czas byłby już wielki, żeby wreszcie państwo i jego dzielnice kresowe wróciły do stanu normalnego.

Wojna z Japonją i wypadki dwóch lat ostatnich przyniosły jedną niewątpliwą korzyść: mianowicie w Rosji osłabła sztucznie żywiona nienawiść do Żydów, Polaków, Ormian i wogóle obcoplemieńców. Swiatlejszy Rosjanin dziś wie, że narody zamieszkujące państwo rosyjskie, mają takie same prawo do korzystania z ustaw państwa, jak i sami Rosjanie. Ciekawy jest rozkaz dowódcy 10 korpusu jen. Cierpickiego, który, podnosząc bohaterstwo pewnego żołnierza—Żyda, mówi wprost, że tylko ten pułk jest silny, gdzie nie czynią różnicy „pomiędzy Rosjanami, Polakami, Żydami, Niemcami, Tatarami". Jen. Cierpicki wie, że gdy wszyscy żołnierze są równo traktowani, wówczas cały pułk jest solidarny.

To samo zupełnie można zastosować do ustroju państwowego. Duma Państwowa ma w sobie zjednoczyć różne narody państwa. Tego jeszcze nie dość; trzeba, żeby one wszystkie miały równe prawa. Na szczęście, ta prosta prawda już przesiąka powoli do świadomych sfer wpływowych w Petersburgu. Zobaczymy, co będzie dalej.

Realny.

* „Syn Otieczestwa" donosi, że generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Skałon, wkrótce porzuca swoje stanowisko. Jego następcą ma zostać generał baron Mejendorf, któremu ma być nadany tytuł namiestnika. Generał Mejendorf jest spokrewniony z kilku rodzinami polskiemi, a w tej liczbie z rodziną hr. Hutten-Czapskich.

* Główny zarząd do spraw miejskich przystąpił do opracowania materjału statystycznego dla zdecydowania sprawy powierzenia straży ogniowych zarządom miejskim i wyjęcia ich z pod zawiadywania policji.

* Do ministerjum spraw wewnętrznych wpłynęło kilka próśb od ziemstw i szlachty, aby pożarom leśnym był nadany charakter klęski i aby do ich tłumienia byli powoływani wszyscy miejscowi mieszkańcy, nie wyłączając miejskich.

* Jak obecnie wyjaśniono, operacje ubezpieczeniowe dochodów i kapitałów za pośrednictwem państwowych kas oszczędności, będą rozpoczęte nie wcześniej, niż 13 stycznia 1906 r. W chwili obecnej prowadzone są prace przygotowawczo w sprawie ubezpieczeń tego rodzaju, które będą prowadzone nie tylko przez centralne kasy oszczędnościowe banku państwa, lecz również i przez oddziały. Przytem w projekcie przewidziane jest, iż operacje te prowadzić będą i kasy pocztowo-telegraficzne. Wobec rozszerzenia się działalności kas oszczędnościowych z chwilą wprowadzenia nowych operacji ubezpieczeniowych, jest projekt wyłączenia tych kas z pod władzy banku państwa i utworzenia niezależnego zarządu niemi. Po za tem przewidziane jest konieczne zwiększenie etatów w wielu kasach, szczególnie centralnych.

* W n-rze 149 „Zbioru ustaw i rozporządzeń rządowych" ogłoszono rozkaz Najwyższy zmieniający nazwę miasta Dąbrowy w gub. grodzieńskiej, które odtąd ma się nazywać Dubrowa.

Sejm Węgierski

(Korespondencja własna „Kuryera Litewskiego".

Wiedeń 14 września.

W przeddzień otwarcia sesji sejmu węgierskiego gabinet barona Fejervarego otrzymał dymisję.

Król Franciszek Józef nie zgodził się na awanturnicze projekta generała, mianowanego w czerwcu prezesem gabinetu. Baron Fejervary, przeciwnik narodowych dążeń madziarskich, chciał mu przeciwdziałać z pomocą reform społecznych, bardzo radykalnych. Zamierzał wprowadzić głosowanie powszechne, tajne i bezpośrednie podczas wyborów do izby poselskiej. Piękna to instytucja polityczna w krajach o wielkiej oświacie i o głębokiej kulturze domowej. W takich warunkach głosowanie powszechne i tajne wyrasta na regulatora zboczeń biurokracji, gdyby ta ostatnia chciała zapomnieć, iż istnieje dla dobra państwa i na pożytek obywateli.

W krainie, gdzie połowa obywateli nie umie czytać i pisać, a kultura jest cienkim naskórkiem zewnętrznym, nalepionym na duszę półśredniowieczną, głosowanie powszechne czyni z włościaństwa masę, którą palce przebiegłego biurokraty mogą naginać według upodobania.

Taka reforma doprowadziłaby do zupełnego przewrotu stosunków politycznych i społecznych na Węgrzech. Monarchja nigdy nie może się opierać na chaosie. Musi zawsze mieć trwały fundament pod nogami.

Franciszek Józef jest regentem za ostrożnym i za doświadczonym, by się puszczać na eksperymenty generała Fejervarego. A ponieważ ten ostatni przyrzekł masom na własną rękę więcej, niż mógł teraz dotrzymać, przeto musiał złożyć tekę.

Spokój na Węgrzech, a nawet i w Austrji tylko zyska z racji tej dymisji.

A. N.

Przed wyborami.

Przed trzema miesiącami opinja publiczna w Wilnie wypowiedziała się niezwykle energicznie podczas wyborów do Rady miejskiej na czterolecie od 1905—1909 r.

Oczywiście, że opinja to bardzo niekomletna i mocno ścieśniona z powodu nader ograniczonych i dość wadliwych praw wyborczych, gdyż w wyborach mogło wziąć udział niespełna 300 wyborców na 180 tys mieszkańców miasta.

Lecz wypowiedziała się i wykonała istny zamach stanu, powołując na stanowiska radnych miasta aż 65% ludzi zupełnie *nowych*. Było to nader poważne wyrażenie swojego *votum* nieufności względem ogromnej większości Rady i całkowite—względem zarządu, gdyż ani jeden z sześciu jego członków nie wszedł do grona radnych podczas nowych wyborów.

Nie będziemy tu oczywiście badali strony genctycznej tej akcji zbiorowej, poprzestając na zaznaczeniu samego faktu. trudno dziś również wnioskować, o ile na tem zyskała Rada, już odnowiona i pełniąca swe obowiązki, i zarząd, mający być dopiero skompletowanym ostatecznie w miarę ustępowania członków dawniejszych.

To jedno tylko jest pewnem, że osobiste zalety mającego być obranym prezesa powinny się głównie zaznaczyć w stałem omijaniu, kuszących ułud dogadzania partjom lub co gorsza, jednostkom bez uwagi na potrzeby całego ogółu.

Ciekawym jest bardzo wykaz, czem jest ta nowa Rada w swej szacie zewnętrznej. W liczbie jej 64 członków widzimy: 25-ciu urzędników, 12-tu lekarzy, 9-ciu obywateli miejskich (z tytułu posiadanych nieruchomości), 8 kupców, 3 inżyn. i techników, 3 rzemieślników, 2 nauczycieli i 2 prawników.

Rada obecna jest niekompletna, gdyż braknie w jej łonie przedstawicieli ludności żydowskiej. Radni dotychczasowi, naznaczeni przez p. gubernatora, dobrowolnie usunęli się od dalszego udziału w Radzie aż do czasu, kiedy im zostanie przyznanem prawo wyboru i uczestnictwo na równi z innymi mieszkańcami miasta.

Agitacja przedwyborcza szła w mieście dość żywo już od trzech tygodni i jej rezultaty dają się już dziś dokładnie przewidzieć. Na stanowisko prezesa Rady i zarządu, na miejsce ustępujacego gen. lejt. Berthtoldta opinja powszechna ogromną większością wskazuje adwokata przysięgłego, *M. Węsławskiego*. Trzej inni kandydaci mało mają szans i prawdopodobnie cofną swoje kandydatury.

Bezstronność zupełna każe uznać, że p. Bertholdt przez cały, długi czas piastowania swego urzędu słusznie cieszył się opinją człowieka uczciwego i pracowitego. Lecz nie zdołał nie raz skutecznie opierać się wpływom ubocznym oraz zbyt silnej i nader zwartej oppozycji w łonie samej Rady.

Skutkiem tego miasto podejmowało kosztowne przedsiębiorstwa, zalecane nie tyle istotną potrzebą, co wolą absolutnego przywódcy oppozycji.

Za to na miejsce członków zarządu p.p. Błażewicza i Łapińskiego wspułubieganie się trwa w całym zapale, choć powszechnie dają się słyszeć głosy, że *istotnie dobrych* kandydatów niema.

A tymczasem ogół mieszkańców miasta w cichości kreśli listę swych pragnień i potrzeb, których zaspokojenia domaga się od nowej Rady i zarządu.

Oczekuje, że Rada odtąd przestanie być areną czczej szermierki, lecz stanie się istotną instytucja zwierzchniczą, w której wszyscy członkowie będą zapominali o swych stosunkach prywatnych, familijnych, partyjnych i t. d., a staną zawsze na gruncie obowiązującego zrozumienia potrzeb ogółu i pomyślnego ich zaspokojenia.

Ogół oczekuje również, że Rada upomni się o swe prawa powoływania członków zarządu do stałego rachunku.

Nie należy również wątpić, że zarząd miasta odtąd przestanie być rządem jednegn członka, choćby nawet prezesa (głowy) lecz będzie, zgodnie z duchem praw, obowiązujących rządem kollektywnym sześciu swych członków. Taka konieczna odmiana nie istoty rzeczy, jeno form i zwyczajów dotąd praktykowanych, niewątpliwie uchroni ogół mieszkańców od wszelkich błędów, prawie nieuchronnych wobec przeciążenia pracą jednej tylko osoby.

Ener.

Kronika krajowa.

WILNO.

= **Wiadomości kościelne**. Jutro, dnia 6 (19), września we wtorek, w Kościołach wileńskich odbędą się nabożeństwa, zwyczajne, mianowicie w *katedralnym*: prymarja o g. 7, wotywa o g. 9. ipół w kaplicy *S.* Kazimierza z wystawieniem N. sakramentu; *Ś Jana.* i *Ś. Ducha* prymarje o g. 7. wotywy o g. 9, sumy o g. 10. *S. Teresy* (ostrombramskim) *i Wszystkich Świętych*: prymarję o g. 6 i pół z suplikacjami wotywa o g. 10, sumy o g. 9 i 11; *Ś. Frańciszka* (po Bernradyńskim) *SS Piotra i Pawła, Ś. Rafała i Ss. Filipa i Jakuba* prymarje o g. 6 i pół, 7 i 8, wotywy o g. 8 i 9. sumy o g. 9, 9, i pół i 10; *Góry Zbawiciela, Ś. Mikołaja Ś. Bartłomieja i S. Stefana*: sumy o g. 7 i 8; *S. Jerzego* msza o g. 6 z chórem kleryk. *Ś.Katarzyny i w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności:* sumy o g. 7 i 8z wystawieniem N. Sakramentu. *W kaplicy Ostrobramskiej Matki Boskiej*: pierwsza msza o g. 8, potem do g. 12 msze ciżhe, wieczooem zaś o g. 5 litanija do N. M. P.

= **Restauracja kościoła.** W kalwaryjskim kościele Ś-go Krzyża odbywa się obecnie wielka restauracja wewnątrz, i z tego powodu kościół przez pewien czas będzie zamknięty i nabożeństwa zawieszone.

= **Stacje**. W katedralnym kościele Ś-go Stanisława w Wilnie, jak się dowiadujemy, ustawione będą Stacje Męki Pańskiej, składające się z 14 obrazów olejnych, których wykonanie polecono panu Salmanowiczowi.

= **Święta żydowskie.** W tym miesiącu przypadają uroczyste święta żydowskie: 17-go i 18-go września Nowy Rok, 26-go —dzień przebaczenia (Jom-Kipur). W październiku uroczyste święta żydowskie przypadają na dnie: 1-go i 2-go—kuczki (Sukot), 8-go dzień ostatni kuczek (Szemine-Aceres),10-go—święto Tory (Pięcio-księgu).

= **W kwestji oddziału polskiego przy wileńskiej bibljotece publicznej.** Czytelnicy, zwiedzający publiczną bibljotekę wileńską i interesujący się polskim działem, dotąd mogą korzystać jedynie z kilku roczników dawnego „Kurjera Wileńskiego“ (z polsko-rosyjskim tekstem), oraz z kilku broszur bez wartości. Tym czasem dział książek polskich, znajdujący się w bibljotece, jest bardzo cenny. Szczególniej godne są uwagi naukowe badania nad historją Litwy, jej bytem, narodowościami, kulturą, oświatą, pióra znanych pisarzy, jak: Niemcewicz, Kraszewski i inni. Cenne te dzieła, niegdyś własność uniwersytetu wileńskiego, a w znacznej części dar założyciela bibljoteki, Eust. hr. Tyszkiewicza, są dziś dla zwykłych czytelników całkiem niedostępne, z wyjątkiem osób, zajmujących się, na mocy pozwolenia administracji bibljotecznej, spisywaniem różnych notat. Dodać należy, że bibljoteka nawet nie posiada drukowanego katalogu polskich książek; istnieje tylko bardzo nieporządny, rękopiśmienny, niepełny wykaz. Takie traktowanie książnicy polskiej nie da się usprawiedlić żadnemi względami i jest wprost barbarzyństwem.

= **Teatr polski.** W niedzielę artyści polscy, pod wodzą p. Seweryna Nowickiego, artysty warszawskiego teatru Rozmaitości, odegrali nastrojową sztukę w 4-ch aktach Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Śnieg“. Zanim o sztuce tej napiszemy obszerniej w feljetonie naszego „Kuryera“, nadmienimy dziś, iż goszczący w Wilnie artyści odegrali utwór bez zarzutu. Pani Przybyłko-Potocka porywała głębią uczucia, p. Nowicki miał dużo siły w wybuchach szamocącego się z pokusami pragnień ducha. Pani Orwidowa zwycięsko wyszła z trudnej roli Ewy, a pani Słubicka wywarła silne wrażenie charakteryzacją i dykcją symbolicznej Mokryny. Najlepszą w sztuce postać, Kazimierza, grał p. Brydzyński, (młody artysta teatru łódzkiego), i grał ją wprost po mistrzowsku. Był stylowym w swej melancholji, w swej tęsknocie, i w swej cichej, rozmarzonej miłości. Do utrzymania nastroju w sztuce przyczynił się także p. Małkowski w maleńkiej roli lokaja.

Wczoraj artyści polscy odegrali przepyszną komedję Blizińskiego p. t. „Pan Damazy“. Hucznemi oklaskami dziękowano wykonanawcom: p. Tekli Trapszo-Krywultowej z teatru Rozmaitości oraz paniom Słubickiej, Olszewskiej i Bartoszewskiej z teatru łódzkiego, również pp. Wojdałwiczowi (świetnemu wykonawcy roli tytułowej), Wolskiemu, Siemaszce, Nowickiemu, Orlińskiemu i innym.

Dzisiaj trzecie i ostatnie przedstawienie teatru polskiego. Artyści nasi odegrają najnowszą komedję młodego autora p. Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Bagienko“. W wykonaniu tej sztuki przejmują udział: pani Przybyłko-Potocka, oraz p.p. Brydzyński, Orliński i Ornowski z teatru łódzkiego, tudzież p.p. Nowicki, Wojdałowicz i Wolski z teatru Rozmaitości. Autor przybył do Wilna i kieruje osobiście wystawieniem swojej sztuki.

Jak wiadomo, czysty dochód ze wszystkich trzech przedstawień polskich przeznaczony jest na rzecz sympatycznej instytucji wileńskiej—towarzystwa opieki nad ubogiemi dziećmi.

= **Koncerty Filharmonji warszawskiej**. W niedzielę zatem d, 11 (24) b. m. rozpoczyna Firharmonja warszawska krótki cykl swych koncertów, tak wysoce artystycznie pomyślanych. Chopin, Moniuszko i Wieniawski złożą się na pierwszy popis; kapela warszawska powita Wilno „Polonezem a—dur“ Chopina, oraz pełną fantastycznego wdzięku „Bajką„ Moniuszki. Wagner z romantyczną swą „Śmiercią Isoldy“ zakończy pierwszą część koncertu. W drugiej części przedstawi Noskowski antrakt ze swej „Liwji Quintilli“, zaś prof. Barcewicz odegra z tow. orkiestry drugi „Koncert skrzypcowy“ Henryka Wieniawskiego. Część trzecia poświęcona będzie utworom lżejszej muzyki, usłyszymy w niej bowiem „Perły Moniuszkowskie“ t. j. wiązankę pieśni naszego pieśniarza w orkiestrowym układzie Noskowskiego, suitę z ulubionych motywów opery „Carmen“ Bizeta oraz marsz ze „Strasznego Dworu“.

Księgarnia Makowskiego sprzedaje bilety na ten koncert, jak również i na następne, z których drugi odbędzie się w poniedziałek 12 (25) b. m. z udziałem Józefa Śliwińskiego i poważniejszemi dziełami klasyków i romantyków europejskich. We wtorek i środę będzie przerwa w koncertach, z powodu święta prawosławnego, zaś we czwartek wystąpi najnowsza „gwiazda“ sceny polskiej, Jadwiga Mrozowska, która wypowie poematy Mickiewicza, Tetmajera i Micińskiego, odśpiewa pieśni ludowe, zaczerpnięte ze skarbca etnografji polskiej, oraz odegra scenę balkonową z „Romeo i Julji“. W piątek d. 16 (29) b. m. wieczór Chopina.

Orkiestra Firharmonji zjeżdża już w piątek do Wilna i tegoż dnia zjeżdżają kapelmistrze i administrator Firharmonji, Aleksander Rajchman. Odbywać się będą próby, które prowadzić będzie dyrektor Zygmunt Noskowski.

= **Z rady miejskiej.** Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady miejskiej były także sprawy finansowej natury, jak np. sprawa o użytkowanie pewnych sum na walkę z cholerą, na zapomogi dla rodzin zapasowych żołnierzy i na wewnętrzne urządzenie halli targowej. Na pierwsze dwie potrzeby wyznaczono kapitał zarezerwowany z sum zapasowych w kwocie 50000 r., stanowiących gwarancję dla niedoszłego wzajemnego towarzystwa kredytowego miejskiego. Historja zapoczątkowania tego towarzystwa przez p. Galińskiego, obecnego członka zarządu miejskiego, jest znana wszystkim wilnianom, którzy przypatrywali się ciężkim kolejom mogącej się urodzić instytucji. Gdy udało się uzyskać gwarancję miasta w kwocie 50 tys.r. na pierwsze operacje nowej instytucji, zdawało się, że najgrubsze lody przełamano. Jednak p. minister skarbu nie zatwierdził towarzystwa, uznając je za przedwczesne, wobec opracowującej się w ministerjum skarbu ogólnej normy dla instytucji kredytowych odłożenie „na czas jakiś“ narodzin towarzystwa wzajemnego kredytu, rozbija plany tysiąca drobnych miejskich właścicieli i wraca kasie miejskiej kapitał 50.000 rb. na który czekają liczne potrzeby. Rada uchwaliła na potrzeby walki z cholerą i na wsparcia dla rodzin żołnierzy zapasowych czerpać z tego kredytu, stanowiącego część kapitału zapasowego, na popełnienie zaś tego ostatniego przeznaczono pieniądze, które tej zimy mają zacząć wpływać z eksploatacji lasów miejskich.

Z kolei rada miejska zgodziła się na zaciągnienie pożyczki pod cwibcyś nieruchomości miejskiej w ilości 36·000 rb. na dokończeuie halli targowej na rynku zbożowym; podczas przerwy w posiedzeniu, krążyła wśród radnych odezwa, wyrażająca protest spowodu nieobecności Żydów wobecnej radzie. Zbierano podpisy. Do końca posiedzenia podpisów zebrało się zaledwie dwadzieścia, chociaż protest zasługiwał na baczniejszą uwagę.

= **Bezrobocie łaziennych.** Jeszcze jedno bezrobocie w Wilnie—mianowicie bezrobocie łaziennych, czyli w żargonie tutejszym—„parszczyków“. Jeśt to klasa ludzi werbująca się ze wszelkich odpadków zawiedzonych. W łaźni Lisowskiego był przed kilku laty łaziennym aż kapitan dymisjonowany; po większej części figury to wynędzniałe od ciągłego pocenia się i... chronicznego pijaństwa. Zawodu, więcej wyczerpującego siły i mniej wynagradzanego, chyba już niema w społeczeństwie naszem. Częstokroć 15 godzin pracy w upalnej temperaturze i w rezultacie łachman dziurawy na plecach, resztki zdeptanego pantolfa na bosą nogę i jakiś kieliszek—dwa wódki. O co im chodzi w obecnem bezrobociu? Chcą nieco po ludzku żyć i obronjć się przed wyzyskiem. Taki łazienny oprócz obsługi gościa, pracuje jeszcze w samej łaźni: opala w nocy piece parowe i oczyszcza łaźnię, piłuje drzewo do pieców, pompuje wodę, wymiata dziedzińce i ulicę przed domem, pomaga maglować bieliznę łazienną, wyrąbuje zimową porą lód na dziedzińcu i na ulicy przed domem gospodarza, i kupuje naftę i szkło do wszystkich lamp, z własnych funduszów. Co za to mu płacą? Nie tylko nic nie płacą, ale on sam musi co tygodniowy haracz składać gospodarzowi łaźni! Pewna wielka łaźnia tutejsza, obsługiwana przez 10 łaziennych i trzy łazienne pobiera od każdego opłatę w ilości 1 r. 50 k. tygodniowo. Jest to łatwy zarobek: łatwy dochód. To też zdarza się, że gospodarze łaźni, w celu większego zarobku, zwiększają nagle ilość łaziennych i z tygodniowych haraczów zbierają poważne summy.

Tak rzeczy trwały do przeszłej niedzieli. W poniedziałek miniony łazienni zaprzestali we wszystkich łaźniach pracy i przedstawili swoje ultimatum o 17 punktach. Łazienni przedewszystkiem wymagają: 1) grzecznego z nimi obejścia się; 2) zniesienia opłat na lecz gospodarza, natomiast ustanowienia pewnej płacy od gospodarza na rzecz łaziennych; 3) ustanowienia, w razach nieporozumienia między dospodarzem a łaziennym, sądu polubownego z grona „organizacji“ łaziennych; 4) zniesienia zwyczaju pobierania od łaziennych kaucji; 5) zniesienia obowiązku kupowania szkieł i nafty i t. p.

Bezrobocie łaziennych trwa już tydzień i dotąd porozumienie nie nastąpiło.

Strebejko.

= **Emeryci**, w razie zgubienia książeczek emerytalnych, musieli robić o tem ogłoszenia w organach prasy urzędowej. Obecnie ministerjum skarbu zawiadomiło wileńską izbę skarbową, iż uznano za możliwe skasować tę formalność, z warunkiem, że izba skarbowa, w razie zgubienia przez emeryta książeczki, wydawać będzie nową, zawiadamiaiąc o tem właściwą kasę skarbową.

= **Zgromadzenie** ogólne członków wileńskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 8 wieczorem,

= **Nielegalna sprzedaż.** O g. 8 wieczorem, przy placu Rynkowym na Antokolu, rewirowy Koncewicz wykrył potajemną sprzedaż wódki przez włościan małżonków Karola i Weronikę Możejków. Po dokonaniu rewizji skonfiskowano u Możejków 16 półbutelek wódki. Sam Możejko za grubjaństwo przy rewizji i jako podejrzany jeszcze o kradzież desek z dystansu kolejowego, zamknięty został do aresztu przy policji. Możejkowa czynnie protestowała przeciw konfiskacji wódki przez policję i gdy się jej to nie powiodło, udała chorą, z powodu czego, pomimo wiedzy policji, dla jej ratunku sprowadzono Pogotowie ratunkowe i sporządzoną o stanie jej zdrowia djagnozę dołączono do protokółu policji.

= **Tyfus.** Na Antokolu, stróż domu pod N 6, włościanin Wincenty Podolski, zachorował na tyfus i został przewieziony na kurację do szpitala Sawicz. W mieszkauiu jego zarządzono dyzenfekcję.

= **Niedozór nad dziećmi:** D. 3 września, córka zamieszkałego w domu pod N 26 przy bulwarze Aleksandrowskim majstra szewckiego Stanisława Kołyszki, czteroletnia Apołonja, bawiąc się na dziedzińcu sama jedna, wlazła do stojącej tam kuchennej szafki i przewróciła się z nią razem, od czego nastąpiło złamanie żebra i zmiażdzenie czoła. O g. 11 i pół przed południem stróżowa domu pod N 75 przy ul. Wiłkomierskiej, Antonina Halnanis, posłała swą dziesięcioletnią córkę Franciszkę z miotłą dla uprzątnięcia ulicy. Podczas przejazdu i wymijania się wozów biedna Frania upadła i potłukła się ciężko. Odwieziono ją do szpitala S-go Jakuba.

= **Kradzieże:** W nocy dnia 4 września niewiadomi rabusie, po wyłamaniu okna w kantorze Kni-Falk i K-o., w domu pod N 2 przy ul. Szopenowskiej, weszli do mieszkania, z którego skradli odzież i bieliznę.

= **Pogotowie ratunkowe** w d. 4 września było czynne w trzech wypadkach na miejscu i w pięciu na stacji Pogotowia: 1) cięta rana ucha, 2) padaczka, 3) rana nożem w serce, 4) stłuczenie brzucha, 5) wypadnięcie prostnicy, 6) stłuczenie oka, 7) rana górnej powieki, 8) rana stłuczona głowy.

= **Przyjechali do Wilna:** Szambelan Wiktor hr. Skarzyński, główny dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń „New-Vork“ Konstanty Radkiewicz z Warszawy (hotel S-t. Jerzego), obywatel Władysław Brochocki z lidzkiego powiatu, żona inżyniera komunikacji Antonina Rudnicka z zagranicy (hotel Katarzyny), inżynier Mikołaj Zaliwacki z Pińska, przysięgły adwokat Emanuel Ginzburg, obywatel Eugieujusz Miłosz, artyści teatrów warszawskich; Przybyłko, Potocka, Edwaad Wolski, Paweł Małkowski, Władysław Wojdałowicz, Siemaszko, Matylda Braun z Warszawy (hotel Sokołowskiego), Sergjusz Łopaciński, obywatel Jan Rzewuski, Kazimierz Giejstor, Aleksy Wentel (hotel Europejski).

= **Wyjechali:** Józef ks. Puzyna, Jan Grużewski, Ludwik Ryks, gen. Mikołaj Brok, sędzia Józef Maszner, inż. Samuel Gurewicz, artysta-malarz Ferdynand Ruszczyc, inż. Włodzimierz Pasynkow, Aleksander Bolcewicz, Henryk br. Holsztejn, Paweł Łabanow, Konstanty Tichomirow, pułkownik Jerzy Fechtel.

BIAŁYSTOK.

⇒ **Ze szkół.** Otrzymujemy następujące sprostowanie wiadomości, podanej w N. 1 „Kurjera“: „Wykład religji katolickiej w tutejszych średnich naukowych zakładach odbywa się w języku polskim“.

⇒ **Poświęcenie kościoła.** W dniu 16 b. m. J. E. ks. biskup von Roopp dokona w Białymstoku poświęcenia kościoła, którego rozszerzenie i przebudowanie pięć lat niemal trwające, ma się już ku końcowi. Kościół przebudowany jest według planu budowniczego warszawskiego p. Dziekońskiego. Jest on w stylu gotyckim, podobny wielce do warszawskiego kościoła św. Florjana na Pradze; zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz, robi wrażenie wprost wspaniałe. Roboty prowadził przedsiębiorca warszawski p. Wendrowski i, trzeba przyznać, wywiązał się z zadania swego nad wyraz sumiennie i umiejętnie. Najwięcej zaś zasług i starań włożył w budowę komitet kościelny, którego niezrównanej pieczy, obok godnej podziwienia ofiarności ogółu parafjan, i to ofiarności drobnej. groszowej niemal, obowiązani jestesmy, iż już za rok najdalej, po zbudowaniu ołtarzów, organów, ambony i t. d., będziemy mogli zanieść modły dziękczynne w nowym, obszernym i pięknym kościele. Zanim to jednak nastąpi, nie mogę nie podzielić się podniosłem i budującem wrażeniem, jakie sprawia co wieczór, po ukończeniu robót w warsztatach, biurach, fabrykach oraz zakładach modniarskich, widok kilkudziesięciu osób płci obojga, dzieci, panien, młodzieńców i starszych, z zapałem i poświęceniem się pracujących dobrowolnie około budowy, tłukących kamienie i cegły, układających beton, rozbierających rusztowania i t. d. Widok to, zaiste, rzadki i wymowny.

⇒ **Rada miejska.** Oprócz wymienionych już przedzemnie uprzednio spraw, na porządku dziennym sesji rady miejskiej tutejszej, w dniu 7 b. m. znajdzie się też sprawa wszczęcia starań o nadanie Białemustokowi prawa posiadania swego przedstawiciela w Dumie Państwowej. Wobec tego, iż Białystok, po przyłączeniu doń w roku ubiegłym okolicznych wsi i osad podmiejskich, o co starano się dotąd bez rezultatu od r. 1991, liczy już dzisiaj z górą 100,000 mieszkańców, że jest punktem, w którym zbiega się aż pięć pierwszorzędnego znaczenia dla handlu linji kolei żelaznych, że nakoniec Białystok w całym kraju stanowi jedyną miejscowość, gdzie się koncertuje wielki przemysł wełniany, (w roku 1903 liczył fabryk 323, z produkcją roczną wynoszącą 6,007,294 rb.)—zdaje się być rzeczą pewną niemal, iż nadzieja białostoczan posiadania swego wyłącznego reprezentanta w Dumie ziścić się może i powinna,

⇒ **Kanalizacja.** Jednym z wielu dotkliwych braków naszego grodu, jest opłakany stan rynsztoków. Otóż do zarządu miejskiego zwrócił się w tych dniach osobiście inżynier, Emil Sokal z Warszawy, z propozycją urządzenia w Białymstoku kanalizacji. Na jakich wszakże mogłoby się to dokonać warunkach, biorąc w uwagę smutny stan finansów miasta, nie zdaję sobie na razie sprawy. Zapewne inż. Sokal nie omieszka złożyć zarządowi miasta odpowiedniego wyjaśnienia.

⇒ **Ucieczka więźniów.** Jeszcze nie zastygły ślady ucieczki z więzienia tutejszego pięciu politycznych przestępców, o czem już „Kuryer“ doniósł,—gdy oto w dniu dzisiejszym zechciało się i kryminalistom, w liczbie aż jedenastu osób pójść za przykładem tamtych. Jednak, aczkolwiek przebrali się w czapki przechodniów i uzbroili w pałasze dozorców więziennych, przyłapano ich wkrótce przy pomocy kawalerji, tuż za miastem i osadzono ponownie. Ucieczkę uskuteczniono z łaźni więziennej.

Fr. Gr.

SZAWLE.

⇒ **Maszyny do szycia.** Pięć składów handluje w naszem mieście maszynami do szycia, firm: Singera, Gazera, Knocha, Opela, Naumana, Stewera i Pfafa. Do szawelskiego składu Singera należą oddziały tejże „Kompanji“ w Telszach i Rossieniach, przyczem nasz skład Singera sprzedaje przeszło 60 maszyn na miesąc, np. w Sierpniu sprzedano 63 maszyny. Ceny każdej z nich są dość znaczne, zaś warunki sprzedaży bardzo się różnią od przewidzianych w kodeksie praw cywilnych. Wszak, według punktu 62 zasadniczych praw, nikt nie może wymawiać się nieświadomością prawa, a tymczasem dla jednej „Kompanji Singer“ ułożono dnia 9 Lutego 1904 roku szereg prawideł, sprzeczny w całości i w szczegółach z teorją prawa cywilnego i dający Singerowi ogromne przywileje i prerogatywy. W razie oszustwa ze strony składu, kupujący na raty nie może się bronić, bo nie wypowiedział swego zdania przy układaniu prawideł umowy, które niestety bronią wyłącznie interesów „Kompanji“. Kupujący z góry wydaje zaświadczenie, że wszystko w całości przyjął, choć się na tem nie zna, choć maszyny w działaniu nie próbował i niektórych części maszyny wcale nie dostał. Punkt 4-ty wylicza % zużycia maszyny w kwocie 1 rb. 50 kop. na tydzień, co znaczy, że maszyna w ciągu roku powinna się niszczyć zupełnie. Punkt 5-ty głosi, iż kupujący, przyjmując na siebie obowiązek opłaty ratami, nie ma żadnych praw i pozorów własności, lecz tylko musi maszynę pielęgnować na przypadek, gdy agenci o stanie maszyny zechcą się przekonać. Wszystkie spory mogą i muszą się rozstrzygać jedynie według widzimisię agenta Singera, który jest mocen zamęczyć każdego kupującego biedaka. Taki przywilej, dday Amerykanom, stanowi „privilegiumi onosum“.

St. Gr.

PONIEWIEŻ.

⇒ **Schwytanie.** Patrol nocny zatrzymał tu człowieka, który nazwał siebie Daraszkiewiczem. Przy dalszem badaniu nieznajomy zeznał, że jest właściwie Nowickim i że w maju r. b. zabił w Kownie stójkowego, był schwytany, lecz z więzienia zbiegł.

⇒ **Napad.** Tłum, złożony z kilkudziesięciu osób, napadł na sklep monopolowy we wsi Kupreliszkach, gminy czypiańskiej, rozlał, lub wyniósł wódkę, zabraną gotówką zapłacił pensję sklepowemu i oddalił się. Zarząd administracji powiatowej wysłał siłę zbrojną, aby odebrać zrabowaną wódkę.

J. K.

MIŃSK.

⇒ **Budowa kościoła.** Budowa nowego kościoła przy ulicy Zacharzewskiej powoli się posuwa. Zakładany jest fundament. Komitet budowy, pod przewodnictwem dziekana ks. Acco-de- Acco, wykazuje wielką działalność. Kościoł wzniesiony będzie w stylu romańskim, według planu Marconiego. Funduszu dostarczył p. E. Woyniłłowicz. Na wewnętrzne wykończenie kościoła zbierane są składki.

⇒ **Jeszcze o klubie.** Kwestja utworzenia nowego klubu ostatniemi dniami wstąpiła w nową fazę. Grono osób, należących do istniejącego obecnie „klubu publicznego“ postanowiło z niego wystąpić, ponieważ w ciągu lat ostatnich nabrał ten klub za wiele cech biurokratycznych. Na czele owego grona stoją: adw. prz. Witkiewicz, „głowa“ miasta M. Wołłowicz, prezes miejskiego Tow. kredytowego K. Pawlikowski i adw. prz. Janczewski. Projektowaną jest dla nowego klubu nazwa „Ziemiańskiego“. Zgrupować się w nim mają miejscowi ziemianie. inteligencja i arystokracja bez różnicy wyznania. Naturalnie jądrem klubu wtanie ziemiaństwo polskie, jako najliczniejsze. Aby dostęp tu mieli tylko ludzie z pewnem stanowiskiem, postanowiono jedno- roczną opłatę wstępną na rb. 125 i członkowską na rb. 20 rocznie. Budżet na rok pierwszy istnienia obliczono przypuszczalnie na 10.000 rb. Na liście założycieli nowego klubu jest już 50 nazwisk.

⇒ **Szyldy w języku polskim.** Administracja miejscowa nie czyni dotąd żadnych przeszkód osobom. które chcą wywieszać szyldy polskie. Są już takie szyldy Towarzystwa rolniczego, syndykatu rolniczego, Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, Stowarzyszenia techników. Na wystawach sklepowych często dają się już widzieć ogłoszenia, drukowane po polsku.

⇒ **Sąd sierocy.** Urzędnjcy sądu sierocego zwrócili się do „głowy“ miasta z prośbą o podwyższenie im pensji. Na posiedzeniu zarządu miejskiego postanowiono odroczyć tę kwestję do czasu przystąpienia do obowiązków. wybranego w tych dniach nowego prezesa sądu, p. Bogdaszewskiego.

⇒ **Gimnazjum prywatne.** Istniejąca tu szkoła elementarna Falkowicza ma być zreformowana na prywatne gimnazjum męzkie, z prawami gimnazjów rządowych.

X.

Witebsk.

⇒ **Koszta przygotowań wyborczych.** Na posiedzeniu rady miejskiej zarząd przedstawił wniosek, ażeby miasto wyasygnowało 1000 rub. na przeprowadzenie wyborów do Dumy państwowej. Jedni członkowie rady mniemali. że przygotowanie listy wyborców będzie rzeczą łatwą do wykonania, inni zaś dowodzili, że przeciwnie, wygotowanie listy połączone będzie z

wielkiemi trudnościami szczególniej dla tego, że w ustawie o Dumie Państwowej jest wiele kwestji niejasnych. Radny p. Szuszko (Polak, obywatel pow. witebskiego) był zdania, że niejasności w redakcji ustawy będą niechybnie wkrótce wyjaśnione, lecz formowanie listy kosztować będzie w każdym razie dużo pisaniny. Z wnioskami p. Szuszki zgodziło się całe audytorjum, w skutek czego rada miejska przyznała 1000 rub. kredytu na przygotowania wyborcze. Nie jest to suma zbyt wielka, zwłaszcza gdy się przypomni, że rada m. Moskwy wyasygnowała na ten cel aż 40000 rb. *J. N.*

Gawędy starego szlachcica.

Z wrażeń teatralnych.

Dowiedziałem się, że będzie grała w letnim teatrze trupa polska. Byłem na przedstawieniach lipcowych, ale po czterdziestoletnim głodzie tem się nasycić nie mogłem. Więc, nie pytając się o to, co tam będą grali, zaszedłem do Makowskiego, wręczyłem mu „trzydzieści pudów kartofli“, i—marsz do teatru.

Oto com widział: „Śnieg“ pana Przybyszewskiego.

Scena przedstawia salon. Brońka czeka na swego męża Tadeusza, Kazimierz, jego brat, nudzi się. Powraca Tadeusz: Całusy we drzwiach, ukazuje się Ewa. Wszyscy kamienieją, jak córka Lota. Kurtyna spada. Oczywiście, Tadeusz i Brońka się kochają, ale Tadeusz kiedyś kochał Ewę, a teraz Kazimierz podkochuje się w Brońce. Jeszcze cóś rozumiem.

Akt drugi. Brońce tęskno, Kazimierzowi tęskno, Tadeuszowi tęskno, Ewa demonizuje. Znowu całują Brońkę:

Ewa w czoło, Kazimierz w ręce, Tadeusz w twarz, i musi im być bardzo przyjemnie, bo rolę Brońki gra pani Przybylko, którą niesprawiedliwa natura obdarzyła dozą piękności... większą, niż należało się tak utalentowanej artystce.

Akt trzeci, akt czwarty: znowu tęskno. Mnie tęskno, tobie tęskno, jemu tęskno, my tęsknimy. . . Nie wiem dla czego, nie wiem za czem, i nigdy się nie dowiem. I to będzie bardzo pięknie. Nakoniec przychodzi Maryna, która ongi była Brońci niańką, a obecnie służy panu Przybyszewskiemu, jako alegoryczna, śmierć, — i zatapia w przerębli „Śnieg“? —Niestety—nie, lecz biedną Brońkę i nudnego Kazimierza. Koniec.

Mimowoli przypomina mi się jedna, jakoby autentyczna anegdota. Kiedyś wielka Modrzejewska grała w Ameryce, po angielsku. Zachwycona publiczność poczęła wymagać, aby coś zadeklamowała w swym ję̨kyku rodzinnym, którego nikt z obecnych nie rozumiał. Zniecierpliwiona tem, że zapatrują się na nią nie jak na artystkę, lecz jak na przedmiot ciekawości, Modrzejewska wystąpiła. Ze wspaniałym gustem, z twarzą to natchnioną, to znękaną boleścią, to rozpromienioną radością, głosem drżącym, wesołym, przytłumionym, oburzonym, rozczulonym, wydeklamowała przed zachwyconymi Jankesami . . . wszystkie liczby od jednego do stu... Oklaski, bukiety, bisy!... ale nazajutrz, gdy się dowiedziano o tem, mocne zapanowało niezadowolenie.

Pod takiem mniej więcej wrażeniem rozeszła się w niedzielę większość publiczności wileńskiej.—Nie bez racji.

Wiosną byliśmy tak spragnieni naszego języka na scenie, że można było i nam wówczas zadeklamować choćby coś z „Kucharki litewskiej“, a radości naszej nicby nie wyczerpało. Dziś zaś mamy już prawo wymagać, żeby tyle talentu, doskonałej mimiki i deklamacji nie marnowano wobec nas na odtwarzanie bolesnej i nudnej wizji, nieudanej imitacji ostatnich utworów napół obłąkanych—Hoffmana lub Edgarda Poë. Lecz i to nawet porównanie nie trafne, bo u Poëgo i Hoffmana cóś się dzieje, w „Śniegu“—nic. Tylko słowa, akcji żadnej. Tymczasem teatr i książka podlegają zupełnie odrębnym prawom. Czy możnaby odczytać „Śnieg“ pana Przybyszewskiero? Nie wiem i probować nie będę, bo lubię spokojne noce, ale grać nie można. Akcja w teatrze jest to samo, co rysunek w malarstwie, forma w rzeźbie, temat w muzyce, to samo co szkielet w ciele ludzkim; bez tego ostatniego mięśnie i skóra, któremi jedynie zachwyca się nasze oko, padłyby na ziemię i najpiękniejsza kobieta byłaby podobną do flaków. Dla tego u prawdziwych mistrzów teatru, u Francuzów, zwłaszcza u dramaturgów-psychologów, np. u E. Augier'a, A. Dumas'a syna, Becque'a, Brieux, de-Curel'a, a nawet u Ibsena teza filozoficzna zawsze się opiera na potężnym, żyjącym, chwytającym widza za gardło dramacie.

Wrażenie, jakie wywarła sztuka na publiczności, nie było korzystne. I bardzo się z tego cieszę. Obrońców pana Przybyszewskiego spotykałem prawie wyłącznie między Rosjanami, których nie mało było na sali. Wszyscy porównywali „Śnieg“ do sławnych „Pamiętników warjata“ („Zapiski sumasszedszaho“) Gogola. I ta pochwała wiele znaczy—bo „Pamiętniki“ są powieścią, lecz nie sztuką teatralną.

Niepowodzenie to jednak przyznać należy nie znakomitym artystom polskim, lecz miejscowym organizatorom tego przedstawienia. Teatr, szególniej kiedy jest, jak dotychczas. dla nas rzadkością nie powinien być areną dekadentyzmu. Słabość do tego, co możnaby nazwać „moralną morfinomanją“ stanowi jeden z najbardziej grożnych objawów psychologicznych naszego społeczeństwa. Tego nie trzeba rozbudzać, trzeba z tem walczyć. Co mi po tem, że pan Przebyszewski pisze „wspaniałym językiem“? Iluż to mówców umie w wykwitną formę obwijać głupstwa lub kłamstwo! Taki chorobliwy dekadentyzm może być nieszkodliwym lub ciekawym dla kilku z nas; ale nie wszyscy mają białe włosy i wybolałe, wyczerpane cierpieniem i wysiłkami, serca i mózgi.

Są młodzi, zdrowi, silni, którzy mogą, którzy muszą na nowo obrabiać zapuszczoną rolę i odsadzać wyschłe drzewa, są młodzi, których trzeba skłaniać do pracy i czynu, czynu i pracy—a nie ku słowom, słowom i słowom. *Wujaszek.*

W Kobryniu.

(Korespondencja „Kuryera Litewskiego“).

2 września.

Starodawny litewski trakt, szeroki i piaszczysty. Po obu stronach pola uprawne. Równina. Przysłonięte pomroką wieczorną szarzeją w oddaleniu lasy — niedobitki sławnych litewskich borów.

„Rówienniki litewskich wielkich
kniaziów, drzewa
„Białowieży, Świtezi, Ponar,
Kuszelewa!...“

Szczątki wasze oddawna kołysze Atlantyk, stąpają po nich Francuzi, lub pędzą niemieckie lokomotywy. Padłyście ofiarą naszego marnotrawstwa lub niezaradności. W spuściznie zostawiłyście nąm pnie wasze, rzuciły trochę nasienia. Nowe odrostki, młode pędy strzeliły znów ku niebu z tą przyrodzoną potęgą, z jaką dąży ku istnieniu i słońcu wszystko, co posiada siłę żywotności. Miejmy nadzieję, że dadzą im dojrzeć, że nie pokusi się na te zarośla zbrodnicza siekiera, że nie połamią ich nawałnice...

W dali zamigotały światła.

Po chwili wjeżdżamy na most wysoko nad Muchawcem zawieszony, za którym świecą ogniki i czarnieją okopcone kościotrupy i zgliszcza domów. Duży pożar na początku lata nawiedził Kobryń, pochłonął setkę zabudowań, przeważnie żydowskich.

Na moście ludno, gwarno. Wieczór piękny i ciepły; przytem sobota. Roi się od ludności żydowskiej. Starszych mało; nie widać też prawie chałatów. Głównie młodzież. Odświętne suknie, marynarki, z pod których wyglądają bufiaste koszule, niebieskie i czerwone, związane u szyi jedwabnym sznurkiem. Śmieją się, zbierają gromadkami, gwarzą, gestykulują.

Stajemy na rynku, gdzie w nieładzie pomieściło się już wiele różnorodnych ekwipaży. Powozy w czwórkę rosłych koni zaprzężone, swojskie bryczki, gdzie niegdzie nawet wózek o jednej lichej szkapinie.

Całe obywatelstwo z powiatu, za bardzo nielicznemi wyjątkami, zjechało się do Kobrynia—na przedstawienie amatorskie na korzyść ofiar pożaru.

Pierwsze przedstawienie polskie po 43-ch latach!

Po kamiennych schodach wchodzimy na piętro, gdzie u wejścia do sali, w której urządzona improwizowana scena, zasiadło kilka pań, z panią Bańkowską i księżną Puzyniną na czele. W braku programów sprzedają kwiaty. Datki sypią się hojnie, nie z hojnością marnotrawczą jednakże, ale przez poczucie obywatelskiego obowiązku, pomimo ciężkich czasów.

Zaglądam do sali, pełna. Niema ani jednego wolnego miejsca! Dodatnie wrażenie sprawia obecność pewnej ilości Rosjan oraz paru Żydów.

Dekoracja sceny bardzo skromna; dobrze usposabia brak wszelkiej pretensji.

Amatorzy grają wcale nieźle, niektórzy wprost dobrze. Grają panie: Cybulska, Sawicka, Szadurska, pp. Bałbaszewski, Dański, Szadurski, Starynkiewicz. Co się zdarza tak rzadko—umieją role.

Po jednoaktówce Gawalewicza „Z rozpaczy“ i antrakcie, p. Adam Andrzejewski, młody siedmnastoletni skrzypek, odegrał przy akompanjamencie kompozytora p. Henryka Skirmunta kilka numerów, między innemi „Poloneza brylantowego“ Wieniawskiego i fantazję z „Fausta“. Gra bardzo subtelna, niepowszedniego pokroju, temperament artystyczny, dużo swobody w wykonaniu.

Przy rozpoczęciu ostatniego numeru, zerwała się struna. Powstało pewne zamieszanie. Pauza.

W sali było bardzo gorąco. Wyszedłem do sieni, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Znalazłem się obok siwowłosego Żyda, z dużą białą brodą. Nos wydatny, czoło wypukłe; pod krzaczastemi brwiami żarzą się czarne, pełne ognia oczy. Mina patrjarchy. Wszczął ze mną rozmowę.

— Pamiętam doskonale,—mówił do mnie, — ostatnie przedstawienie w tej samej sali przed 43 laty. Grał Kątski. Ach, panie, jak on grał!... Ja, panie, byłem wtedy młody, mało jeszcze rozumiałem, ale tak się słodko na duszy robiło. Jaki on miał ogień!... Pamiętam, wyszedł na scenę, zaczął grać, to, panie, nikt nie śmiał nawet głośniej odetchnąć, tak go słuchali... Aż tu mu, panie, tak samo pękła struna...

Stary Żyd gwarzył jeszcze dalej. Trudno mi go było jednak słuchać. Myśli moje biegły mimowoli wstecz...

Słowo szczerego uznania należy się p. Józefowi Bańkowskiemu, którego staraniom zawdzięczamy to pierwsze polskie przedstawienie w Kobryniu. *V.*

Wiadomości osobiste.

— Na wsi w gub. wileńskiej zmarł kapelan kaplicy maltańskiej w Petersburgu i członek kapituły mohylowskiej prokatedralnej, ks. kanonik *Tomasz Sidorowicz.*

S. p. ks. Sidorowicz urodził się w 1839-ym roku w gub. grodzieńskiej i po ukończeniu gimnazjum wstąpił do wówczas istniejącego jeszcze seminarjum mińskiego, które opuścił w 1865-ym r., aby przyjąć święcenia kapłańskie. Zajmując w ciągu 20-tu lat różne posady w archidjecezji mohylowskiej, ś. p. kanonik został nareszcie proboszczem w Pskowie, a stąd był powołany w 1885-ym roku do Petersburga na wizytatora klasztorów.

Po śmierci arcybiskupa Gintowta, ś. p. ks. Sidorowicz objął, stosownie do żądania administratora archidjecezji, prałata A. Dowgiałły, kapelanję kapituły maltańskiej w korpusie paziów. Metrepolita ks. Kłopotowski ozdobił zmarłego kapelana tytułem kanonika gremmjalnego, zaliczając go jednocześnie do członków kapituły prokatedralnej.

POLITYKA.

Zatarg szwedzko-norweski nie został jeszcze rozwiązany. Po dokonanym w Norwegji plebiscycie, według którego niemal jednogłośnie związek uznano za nieistniejący, obydwa państwa, Szwecja i Norwegja, wysłały swoich przedstawicieli do szwedzkiego Karolsztadlu dla pokojowego załatwienia sprawy i ostatecznego uregulowania aktu „rozdziału“. Tu jednak rozpoczęły się trudności. Pod wpływem szowinistów szwedzkich, Szwecja zażądała od Norwegji zniesienia kilku fortec norweskich na granicy Szwecji. Pełnomocnicy szwedzcy utrzymywali, że na wypadek wojny z Rosją i przymierza Rosji z Norwegją, Szwecja byłaby wzięta we dwa ognie, a posiadanie fortec norweskich byłoby kluczem do akcji zaczepnej. Norwegja się na te warunki nic zgodziła i panowie przedstawiciele się rozjechali. Tymczasem w prasie ukazały się sensacyjne pogłoski o mobilizacji armji norweskiej, o zbrojeniu floty przez Szwecję. Obecnie, podniesiona wrzawa ucicha. Gazety szwedzkie i norweskie zastanawiają się nad położeniem *sine ira et odio.* Powiadają, że wojna Szwecji z Rosją miećby mogła miejsce tylko o Finlandję, lecz wówczas Norwegja nie mogłaby być sprzymierzeńcem Rosji; z drugiej strony pomoc Norwegji na rzecz Rosji byłaby wątpliwej wartości' gdyż oba państwa nie stykają się wcale, a brzegi morskie Norwegji na nic by się Rosji przydać nie mogły. Co do fortec granicznych, to wielkiego znaczenia mieć one nie mogą; wszystkie bowiem są starego typu i ani dla Norwegji użyteczne, ani dla Szwecji groźne być nie mogą. Nie warto więc o nie upierać się zbytnio. Jest więc nadzieja, że niebezpieczeństwo bratobojczej wojny minie i oba narody do porozumienia dojdą. To jednak nie ulega wątpliwości, że kandydatura Bernadotta na tron norweski zrobiła fjasko. Norwegji chodzić będzie najwięcej o poparcie wielkich mocarstw, dla tego kandydatura księcia z domu angielskiego lub pruskiego ma najwięcej prawdopodobieństwa.

„Shangaj Times“ otrzymała wiadomość z Pekinu, że poseł japoński złożył rządowi chińskiemu notę, domagającą się zapłaty 30 miljonów funtów szterlingow tytułem indemizacyi za koszta wojny, rozpoczętej w obronie całości Chin. Japonja obowiązuje się wzamian ewakuować prowincje mandżurskie. Takież pogłoski kursowały w bankach w Szangaju.

Poseł japoński w Waszyngtonie Takahira ma zostać posłem w Petersburgu.

Pogłoski o wymordowaniu całej rodziny Komury zą fałszywe.

„Eclair“ donosi z Waszyngtonu, że Chiny przygotowują wykaz strat poniesionych przez chinskich poddanych w czasie wojny. Ma on na celu przedstawienie japońskiemu i rosyjskiemu rządowi noty o odszkodowanie.

Listy do Redakcji.

O zlitwinianiu nazwisk.

W N-rze 3 „Kur. Lit.“, pod adresem „Vilniaus Žinios“, napisano o „zlitwinianiu“ w „V. Ž.“ cudzoziemskich nazwisk, t. j. o sprzeniewierzaniu się „V. Ž.“ prawidłom gramatycznym, które mają głosić, że „w żadnym na świecie języku nie wolno zmieniać nazwisk osobistych“.

W tym zarzucie „Kur. Litewskiego“, wystosowanym pod adresem „Vilniaus Žinios“, jest kardynalne nieporozumienie. „Kur. Lit.“, nie zważając na przytoczone prawidło, przecież przyznaje sobie prawo nazwiska rosyjskie: „Oranowskij, Gukowskij, Szirinkin, Baturin“ wyrażać na swoich szpaltach w formie polskiej: „Oranowski, Gukowski, Szyrinkin, Baturyn“. Więc dlaczego ten sam „Kuryer“ odmawia tegoż prawa Litwinom? dlaczegoż Litwini, chociażby naśladując w danym razie wprost swoich współbraci, nie mieliby prawa nadawać tym nazwiskom formy litewskiej i pisać: „Gukovskis, Oranowskis, Širinkinas, Baturinas“?

Idziemy dalej. Polacy, jeżeli przyjmują pisownię fonetyczną, piszą: „polityka Bismarka, dano Bismarkowi, mówią o Bismarku, o Ruzwelcie“, a zatem cudzoziemskim nazwiskom nadają w różnych przypadkach odpowiednie końcówki,—takie, jakich wymagają prawidła ich ojczystego języka, nie zważając na to, że u cudzoziemców te nazwiska osobiste w żadnym przypadku takich końcówek mieć nie mogą. To samo, co robią z podobnemi nazwiskami Polacy, robimy i my, Litwini, z tą tylko różnicą, że odpowiednią końcówkę ma u nas i przypadek pierwszy, czego niema w języku polskim. Ta właściwość naszego języka każe nam pisać i mówić: „Zavadzkis, Popelis, Ruzveltas, Linevičius“, i nikogo to oburzać nie powinno. Łotysze, których język ma tak wiele wspólnych cech z litewskim, postępują z podobnemi nazwiskami nie inaczej, i pomimo to Niemcy... nie mają im tego za złe i takich drobiazgów im nie wytykają.

„Kur. Litewski“, jakem już powiedział, pisze „Szyrinkin, Baturyn“ (nie „Szirinkin, Baturin“), a zatem pozwala sobie robić zmiany nie tylko w samych końcówkach nazwisk cudzoziemskich. Do pisowni tych nazwisk „Kur. Litewski“ stosuje w danym razie prawidła własnego języka (*Szy-, -ry*, zamiast ros. *Szi-, ri*), i tego, rozumie się, ani „Kuryerowi“, ani innym pismom polskim nikt poczytać za złe nie może. Mniej więcej to samo i dla tych samych przyczyn robią z obcemi nazwiskami i pisma litewskie, w których takie nazwiska, jak „Noskowski“, często ukazują się w formie „Noskauskis“, lit. *au* = słow. *ow*, choć Litwini piszą i „Noskovskis“.

W każdym razie pisma polskie, które piszą: „o Ruzwelcie, Szyrinkin, Baturyn, Gukovski“, o zlitwinianiu nazwisk przez pisma litewskie nie powinnyby mówić, a tem bardziej nie powinnyby widzieć w tem „zlitwinianiu“ jakichś „dziwolągów, bałamuctwa i niegramatyczności“.

Lietuwis.

DEPESZE

Peterburskiej Agencji telegraficznej.

Władywostok, 5—18 września. Admirał japoński Katoga ze statków „Idzuma“ i „Suma“ 31 sierpnia (13 września) bombardował Pietropawłosk. Zburzono sygnalizację morską, zarząd powiatowy, ograbiono składy prochu, wybito mnóstwo bydła, mieszkańcom zabrano broń palną. Statek amerykański „Australja“, wynajęty przez kamczackie towarzystwo handlowe, został pochwycony przez Japończyków w porcie. Ranionych i zabitych niema.

Zburzono także Ojan i Ochock.

Petersburg, 4 (17) września. Własności nieruchome w miastach i powiatach oceniają się na podstawie dochodu z nich pomnożonego przez 10 dla nieruchomości miejskich i przez 20 dla—pozamiejskich. Do osad miejskich zaliczają się miasteczka posiadające zarządy miejskie i pobierajace podatek państwowy z miejskich nieruchomości. W dni publikacji list wyborczych w oddzielnym dodatku do „Gubernskich Wiedom“, gubernatorowie obowiązani są niezwłocznie telegrafować do ministra spraw wewnętrznych dla opublikowania w „Gońcu urzędowym“ Zaś o czasie i miejscu zebrań przygotowawczych, wyborcy zawiadamiają naczelników miejscowej policji, na 24 godziny przed zgromadzeniem się i z dołączeniem listy urządzających zebranie. Obecni na wyborach mogą być tylko osoby, posiadające prawa wyborcze.

Petersburg, 4—17 września. Podjęta w sferach urzędowych kwestja wyłączenia przedstawicieli Kaukazu z początkowego składu Dumy Państwa, jak zostało wyjaśnionem, nie będzie wniesioną do rozpatrywania w oddzielnej naradzie hr. Solskiego. Kaukaz uczestniczyć będzie w Dumie, zgodnie z regulaminem tejże. Prawidła dodatkowe o wyborach na Kaukazie będą opracowane przez oddzielną naradę, niezwłocznie po przedstawieniu do oddzielnej narady przez ministra spraw wewnętrznych wniosków w kwestji wyborów na Kaukazie.

3 października odbędzie się posiedzenie Rady Państwa w kwestjach departamentu do spraw cywilnych i duchownych. 4 października odbędzie się posiedzenie pomitetu ministrów, 6-go posiedzenie Rady Państwa w sprawach departamentu ekonomji, 7-go w sprawach departamentu przemysłu, 8-go w sprawach departamentu praw.

Pierwsze ogólne zgromadzenie Rady Państwa naznaczone na 17 października. Jak wiadomo, minister skarbu jeszcze w lutym r. b. wniósł projekt połączenia działalności miuisterjów przy pośrednictwie komitetu ministrów. Co do tego otrzymano zdania ze strony ministrów sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, rolnictwa, sekretarza państwa, sekretarza stanu Kułomzina i Pobiedonoscewa. W przedstawionych zdaniach są zarzuty przeciw niektórym artykułom projektu ministra skarbu. Ze swej strony Kokowcew przedstawił memorjał, zbijający zdania wymienionych wyżej osób. Obecnie kwestja zjednoczenia działalności ministrów przybrała inną formę. Teraz jest na dobie kwestja Gabinetu ministrów, który, jak się zdaje nazywać się będzie „Radą ministrów“.

Petersburg, 3 (16) września. Pierwsze posiedzenie Rady Państwa oddędzie się d. 4—17 października. Oddział spraw komisji Saburowa obecnie wykańcza projekt utworzenia miejscowych sądów administracyjnych dla rozpatrywania spraw z mocy oskarżeń o nadużycie władzy i nieprawidłowe stosowanie prawa przez miejscowych działaczy administracyjnych. Po rozpatrzeniu go przez komisję, projekt ten wniesiony będzie na rozważenie Dumy Państwa, wraz z projektem nowych ustaw o udoskonaleniu senatu.

Petersburg, 5 (18) wseśnia. Walory dywidendowe mocno, zwyżka metalurgicznych, zwłaszcza Nikopol-marjupolskich i Putiłowskich. Obligacje skarbowe bez ruchu—pożyczki premjowe mocno.

Petersburg, 4 (17) września. O godzinie 12 w dzień Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Alekskandra Teodorówna z Dziećmi wyjechali z Peterhofu na jachcie Cesarskim „Gwiazda polarna“ do szcher'ów w pobliżu Wyborga.

Petersburg, 4 (17) września. Na posiedzeniu zjazdu marszałków większość wyraziła życzenie, aby marszałkowie gubernjalni nie wywierali osobistego swego wpływu na zebraniach przedwyborczych, w znaczeniu formowania kastowych politycznych grup i partji; cała uwaga powinna być zwróconą na potrzeby ogólnopaństwowe. Następnie zgromadzenie postanowiło zwrócić się do ministra Manuchina z zaznaczeniem niedokładności przedwstępnego dochodzenia śledczego i w ogólności procedury sądowej w sprawach politycznych w izbach sądowych.

Petersburg, 5 (18) września. Komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego dla rozpatrzenia uzupełniających prawideł do ustanowień Dumy, dziś rozpatrywała kwestję zebrań prywatnych. Dla opracowania szczegółów wybrano podkomisję pod przewodnictwem hr. Ignatjewa. Dzisiaj rozpatrywano prawidła o sposobie wykonywania wyborów na członków Dumy w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 5 (18) września. Zjazd marszałków szlachty gubernjalnych w dniu wczorajszym postanowił wszelkiemi środkami współdziałać zwalczaniu przeszkód w organizacji zebrań i zwołaniu możliwie większej liczby wyborców. Propozycja jednego z członków o wstawienie się do władzy Najwyższej, w celu wyjednania specjalnego Ukazu o wolności zebrań i prasy, nie wzbudziła uznania. Zjazd zamknięty.

Petersburg, 3 (16) września. Narada, roztszsająca kwestję przywrócenia robót w zakładach przemysłowych naftowych i zaopatrzenia ich w opał, będzie miała miejsce 15 czy 20 września i odbędzie się pod przewodnictwem ministra skarbu ze współudziałem producentów nafty, przedstawicieli przemysłu centralnego terenu, żeglugi na Wołdze, a także przemysłu węglowego donieckiego i dąbrowskiego.

Moskwa, 4 (17) września. Redaktor „Ruskiej Myśli“ Golcew ogłosił odezwę do młodzieży, w której wzywa ją aby rozpoczęła nauki.

Moskwa, 4 (17) września. Dziekanem wydziału fizyczno-matematycznego wybrany Andrejew, reszta dziekanów i sekretarzy pozostała ta sama.

Odesa, 3 (16) września. 20 września od pływa na Daleki Wschód parostatek floty dobrowolnej.

Suchum, 4 (17) września. Zajęcia narady ziemskiej odbywają się z rana i wieczorem; większość skłania się na stronę syberyjskiego projektu ziemstw.

Białystok, 4 (17) września. Gubernator zaproponował radzie miejskiej zająć się kwestją opieki nad sierotami po żołnierzach poległych w wojnie z Japonją.

Astrachań, 4 (17) września. Z Baku przybyło 1,000 osób bez żadnych środków utrzymania. W komitecie giełdowym składka na nich przyniosła 600 rb. Robotników wysyłają do Carycyna parostatkiem.

Jurjew 4 (17) września. Na miejsce prof. Raupacha dyrektorem instytutu weterynaryjnego wybrany został prof. Kuńdzin.

Kijów, 4 (17) września. Wszyscy studenci, którzy podali prośby o warunkową promocję, otrzymali ją.

Ryga, 4 (17) września. Wykryto zwierzęce zabójstwo, w celu grabieży, dwóch Żydów, braci Notkinów.

Tyflis, 4 (17) września. Naczelnik obwodu kubańskiego telegrafuje, że w ciągu zeszłego tygodnia żadnych osobliwych wydarzeń nie było; ogólny stan rzeczy i nastrój mają taki samy, jak poprzednio, niespokojny charakter.

Suchum, 4 (17) września. Zaniepokojeni pogłoskami o wzajemnych uzbrojeniach, miejscowi Ormianie i Tatarzy zebrali się dziś w policji i zaświadczyli kłamliwość pogłosek i wybrali po 5 osób dla załatwienia mogących wyniknąć nieporozumień. Według pogłosek namiestnik wkrótce odwiedzi Baku.

Czyta, 1 (14) września. 28 sierpnia, na rozjeździe, na 115-ej wiorście kolei zabajkalskiej, pociąg N 20 Czerwoongo Krzyża najechał na pociąg towarowy; rozbite parowoz i tender, uszkodzone dwa wagony; zabitych 3 chorych, ciężko rannych 10 i lekko 5.

Belgrad, 3 (16 września. Tureccy Arnauci znowu wtargnęli na terytorjum serbskie; wojsko i pograniczni mieszkańcy napaść odparli.

Tokio, 3 (16) września. Dymisja ministra spraw wewnętrznych Joszikawy przyjęta. Na jego miejsce naznaczony minister handlu Katzura, który zachowuje i obecną swą tekę. (Reuter).

Tokio, 4 (17) września. Kapitaliści zagraniczni zaczynają chętnie umieszczać swe kapitały w przedsiębiorstwach japońskich. Towarzystwa: oświetlenia elektrycznego w Tokio, górnicze i kolejowe w Chokido, z powodzeniem ukończyły układy o pożyczkę zewnętrzną 30 milj. jen.

Tokio, 4 (17) września. Gmachy rządowe jeszcze są strzeżone przez wojsko, lecz nigdzie już niema oznak nieporządków.

Nowy-Jork, 4 (17) września. Przebieg choroby Komury pomyślny.

Wiedeń, 4 17) września. Książe serbski Aleksander wczoraj wieczorem wyjechał do Petersburga.

Teheran, 5 (18) września. Minister handlu projektuje założenie banku narodowego z filjami w głównych miastach perskich, w celu walki z rosyjskiemi bankami dyskontowo-pożyczkowemi. Ludność podbudzona jest przeciw Ormianom, wobec ostatnich zajść w Baku. Czasowo zabroniono Persom wyjazd do Rosji. W Zatoce Perskiej, w porcie Lingo, położono areszt na dużym składzie broni i farb anilinowych, których przywóz do Persji jest wzbroniony. Jak jeden tak i drugi okazał się kontrabandą angielską. Jenerał-gubernator kermański, książę domu panującego, złożony jest z urzędu za nieumiejętność zapobiegania nieporządkom, które obecnie już są usunięte.

Szanhaj, 4 (17) września. Donoszą do pism z Pekinu, że poseł japoński zaproponował rządowi chińskiemu zapłacenie Japonji 30 mil. funtów, jako zwrocenie części kosztów, przez nią poniesionych w obronie terytorjum Chin. Wzamian za to Japonja obiecuje zwrócenie zajętych przez nią mandżurskich prowincji.

Konstantynopol, 4 (17) września. Po zakończeniu selamliku, sułtan przyjmował posła rosyjskiego i winszował mu zawarcia pokoju.

Bruksella, 4 (17) września. Według „Petit bleu“ w Macedonji pojawiły się oddziały rumuńskich powstańców, napadających przeważnie na wsie greckie.

Liege (Leodjum Belgja), 4 (17) września. Przy ekspertyzie przysądzono oddziałowi rosyjskiemu 277 nagród: 28 pierwszych nagród, 19 dyplomów honorowych, 31 złotych medali, 51 srebnych, 57 bronzowych, 51 chlubnych wzmianek.

Berlin, 4 (17) września. Cholera w Prusach wicocznie się zmniejsza. Wczoraj zarejestrowano tylko 3 nowe wypadki choroby; jednakże otwierają się nowe punkty obserwacyjne. Na rzekach są zastosowywane najsurowsze środki ostrożności.

Z ostatniej chwili.

Sztokholm, 5 (18) września. W Norwegji zarządzono w przeszłym tygodniu rozległe środki wojenne. Pomiędzy spornemi, pogranicznemi fortyfikacjami i samą granicą wznoszone są nowe fortyfikacje. Włościanie pociągnięci są do rąbania lasów i zagradzania dróg. Ku granicy dowożone są wojska z prowincji cetralnych.

Nowe książki,

nadesłane do redakcji.

Henryk Sienkiewicz. Nowele, 2 tomy. Wydanie popularne. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1905 r.

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki). Lalka. Powieść. Wydanie trzecie z portretem autora. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1905 r.

Alfred Konar. Panny, powieść. Wydanie drugie. Warszawa. Gebethner i Wolf, 1905 r.

Alfred Konar. Siostry Malinowskie, powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

Helena Keller. Historja mego życia. Z angielskiego wydania krytycznego P. Alberta Macy przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świderska. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

Wacław Sobieski. Trybun ludu szlacheckiego. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

Dr. Kazimierz Rakowski. Dzieje W. Księstwa Poznańskiego w zarysie (1815—1900). Kraków, G. Gebethner i S-ka, 1005 r.

Józef Bieliński. Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryjskiego. 2 tomy w jednym. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

Feliks Jabłczyński. Romans. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

Eugenjusz Starczewski. Ewolucja przyszłości. Myśli na dobie. Kraków, G. Gebethner i S-ka. 1905 r.

Władysław Studnicki. Ziemstwa. Kilka uwag na czasie. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1905 r.

L. Allstone. Krótki zarys spółczesnych konstytucji. Przełożył Antoni Jastrzębski. Warszawa. A. G. Dubowski. 1905 r.

Prosimy wydawców książek polskich o nadsyłanie nowych wydawnictw dla uczynienia o nich wzmianek lub treściwych sprawozdań.

Z zagranicy.

Poznań. „Gazeta ostrowska" donosi o nowym smutnym fakcie sprzedawczyków włościan czego zresztą wielokrotnie już bywały przykłady. Tak więc gospodarz Walenty Szpitalniak z Siery szewa w powiecie jarocińskim sprzedał 66 morgowe gospodarstwo komisji kolonizacyjnej, a gospodarz Szuka z Kiełczewa pod Kościanem sprzedał własność swoją dwom żydom z Kościana i to bez najmniejszego powodu. Żydzi zapłacili tylko 300 marek za morgę. Wobec tego „Dziennik Poznański" proponuje, aby, w celu zapobieżenia sprzedaży posiadłości chłopskiej, urządziła „Straż" wiece specjalne.

Rzym. W cichej swojej pracowni na Via Flamina za barwą „del Popolo" kończy artysta-rzeźbiarz Antoni Madeyski pomnik Władysława Warneńczyka, jaki J. E. kardynał Puzyna zamówił u niego dla katedry na Zamku krakowskim, gdzie już jest pomnik jego dłuta, przedstawiający królowę Jadwigę. Jeśli sarkofag Jadwigi, cały z białego marmuru, posiada niezrównany wdzięk prostoty i poezji w postaci zmarłej królowej, śliczny pomnik Władysława Warneńczyka odznacza się bogactwem materjału, zestawieniem marmuru z bronzem, nawet złoceniami, jaki do kruszczu zastosowano. Nadto, ponieważ ma stanowić „pendent" do pomnika jego ojca, Władysława Jagiełły stanie naprzeciw tegoż, po drugiej stronie nawy głównej w katedrze, więc nakryty jest, jak tamten, baldachimem. Niezrównane jest bogactwo, piękność rzadkich marmurów, jakie zostały użyte do podstawy pomnika. Składają się nań t. zw. rosso antico, różowy marmur, sprowadzony z Grecji i zielonkawy, także rzadki i kosztowny. U góry podstawy, pod postacią leżącego króla, biegnie gotycki bronzowy napis.

Sama postać Warneńczyka, oczywiście, jest idealną. Tak samo jak Jadwigi, nie mamy portretu syna Jagiełły. Dochowały się tylko pieczęcie, ale z iych trudno jest coś wydobyć. Młodociany król, ulany z bronzu, leży w koronie i zbroi; ręce złożone na piersi, spoczywają na Szczerbcy, wzorowanym według oryginału (znajdującego się jak wiadomo, w zbiorach w Ermitażu petersburskim, dokąd się dostał drogą kupna ze zbiorów po p. Bazylewskim). Korona na głowie jest złocona, tak samo siatka druciana na zbroi, wycyzelowana nadzwyczaj starannie. W koronę wprawione są topazy i ametysty, a na pierścieniu palca błyszczy szafir. Powiadają, że jedna z pań polskich. księżniczka Róża Radziwiłłówna z Nieświeża, zwiedzając pracownię A. Madeyskiego, ofiarowała się dać szafir do pierścienia Warneńczyka. Prawdopodobnem jest, że jeszcze w roku bieżącym pomnik Warneńczyka będzie mógł być ustawiony w katedrze na Wawelu.

Rolnictwo.

± **Urodzaj** owsa i jęczmienia jest niezadawalniający w pow. mińskim, w innych zadawalniający.

W witebskiej gub.: ozima pszenica, żyto, owies i jęczmień zadawalniające; w niektórych powiatach żyto, owies i jęczmień niezadawalniające. Miejscami gradem pobite wysiewy; żyto i kartofle wymokły.

W gub. mohylowskiej urodzaj żyta, owsa i jęczmienia w ogóle zadawalniający.

Handel, przemysł i finanse.

± **Z Londynu** donoszą, że w kołach banku angielskiego nie uważają za wyłączoną dalszą podwyżkę dyskonta. Postanowienie w tej mierze zależy od dyspozycji japońskich co do gotowizny, którą Japonja rozporządza w Anglji.

± **Cło na towary amerykanskie.** Wkrótce ma być zniesione pobieranie cła zwiększonego od niektórych towarów, przywożonych z Ameryki.

± **Emisja biletów kredytowych.** Bank Państwa znowu wypuścił 40 mil. rub. biletów kredytowych, wobec czego ogólna emisja równa się 1.100 mil. Cała ta suma nowo-wypuszczonych rubli papierowych została już pochłonięta przez obieg, gdyż kasa biletów kredytowych prawie nie uległa zmianie. W kasie było w poprzednim tygodniu 64,114,000 rub., a w ostatnim 63,283,000. Z tego więc okazuje się jak pisze „Gaz. Hand.", iż potrzeby skarbu znacznie się powiększyły. Jest to w związku ze stanem rachunków departamentu kasy Państwa, które zmniejszyły się, z 1764 mil. na 1434 mil. Zapotrzebowania skarbu zatem rosną i zna dują równowago tylko w emisji nowych biletów kredytowych. W każdym razie jednak pokrycie w złocie jest jeszcze zupełnie dostateczne, bo żapas złota wyoosi 10355 mil rub., czyli jest prawie równy ogólnej sumie ewisji ciletów kredytowych. Na zasadzie prawa monaternego Bank Państwa mógłby jeszcze wypuścić biletów za sumę 2645 mil. rub.

KURSA GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 5 września

4½% Listy Ziemsk. YBW	88 płacono
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	503 płacono
Pożyczki premjowe 1ej omisji . .	450,50 płacono
4o/o renta Państwowa	88,62,5 płacono

Rynek miejski w Wilnie.

5 września 1905 r.

Sprzedano sztuk:

Bydła stepowego	53
„ miejscowego	133
Po cenach: bydło stepowe	6 rb
25 k. za pud. bydło miejscowe . .	6 rb. za pud.

OGŁOSZENIA.

Konfekcja

męska, damska i dziecinna

bielizna, płótna i kompletne wyprawy

MOSKIEWSKI

DOM HANDLOWY

B-cia A. i J.

ALSZWANG.

Fabryka i główny zarząd w Moskwie.

WILNO ul. Wielka, dom Wróblewskich.

Filje: w Moskwie, Wilnie, Mińsku, Rydze, Kijowie, Charkowie, Sewastopolu, Tyflisie, Ekaterynosławiu, Kiszyniowie, Elizawetgradzie, Odessie.

W NIEDZIELE skład zamknięty.

3—53—2

Biuro przepisywania

A. SKARZYŃSKIEJ

Wilno, ul. Tatarska N 12

przyjmuje roboty w różnych językach.

5—8—3

ROLNIK

z dwudziestoletnią praktyką gospodarczą na Slązku, w Księstwie Poznańskiem i Królestwie, obeznany gruntownie z hodowlą inwentarzy, poszukuje posady zarządzającego. **Kantor Komisowy** i Biuro Rekomendacyjne **Wilczyński, Niecała,** 9, Warszawa. 6—32a—5

Naftowe

KUCHENKI BELGIJSKIE

z palnikami Bunzena pojedyńcze, z 2-ma lub z 3-ma fajerkami—piecykiem do pieczenia mięsa i ciast poleca

Skład Naczyń Kuchennych

Ed. DUSOGE

w Warszawie Nowy-Świat 5.

Cennik gratis i franko.

10—37a—3

W HURTOWYM SKŁADZIE

OBUWIA

I. KAMIENIECKIEGO, *Zawalna, N 56.*

Otwarta sprzedaż detaliczna

OBUWIA i gumowych KALOSZY — CENY STAŁE.

5—18—a—3

Zapis uczennic do prywatnego zakładu naukowego 6-cio klasowego z kl. przygotowawczą i z pensyonatem

BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ

w WARSZAWIE,

przy ul. Aleje Ujazdowskie N 39, (Mokotowska 60),

odbywa się codziennie. Egzamina wstępne od 5-go września.

12—28a—6.

Poląga Willa „Tuhanowicze" na przestrzeni 3-ch morgów przy pierwszorzędnej ulicy dwa fronty z mieszkalnemi domami i zabudowaniami, ogród spacerowy, owocowy i warzywny przy lesie nad morzem do sprzedania lub zamiany na dom w Wilnie, wiadomość na miejscu albo w Wilnie, Popławska ulica 13, m. 4.

3—3—2

Masażysta

WŁADYSŁAW GUTOWSKI

ulica Zawalna N 22.

4—7—3

Kto życzy nauczyć się prędko **po angielsku** powinien kupić **metodę Nebokata** za 28 kop. w księgarni E. Maurach, Ryga. 13—44a—6

Trocka ul. Telefon N 39.

Towarzystwo

handlu towarami aptecznemi i perfumami

J. B. SEGAL,

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY.

Patentowane środki odżywcze.

Przyprawy korzenne:

OLIWA prowancka, extra vierge,

CLIWA galipolska prawdziwa drzewna.

Mydło naftowe i tłuszczowe do bielizny.

TERMOMETRY pokojowe i okienne.

Przybory do dzwonków elektrycznych.

LAMPKI NOCNE specjalnie do dziecinnych pokojów zupełnie bezpieczne.

Perfumy:

ostatnie nowości modnych perfum w oryginalnych flakonach i na wagę.

Zamiejscowym klijentom żądane przedmioty potrzeb domowych wysyłają się bezpośrednio po otrzymaniu obstalunku.

BOGUSŁAW HERSE

poleca

Warszawa—Marszałkowska, 150.

po powrocie z **PARYŻA**

zakupione w pierwszorzędnych domach

NOWE MODELE

Na szczególną uwagę zasługuje znacznie powiększony skład **FUTER**, wytrzymujący wszelkie współzawodnictwa, dzięki pięknemu doborowi modeli, wielkim zapasom towaru i nizkiemu unormowaniu cen.

OSTATNIE NOWOŚCI

OSTATNIE NOWOŚCI

SUKIEN—KOSTJUMÓW,
OKRYĆ—PŁASZCZY,
FUTER,
KAPELUSZY,
BLUZEK—NEGLIŻY,
KONFEKCYI DROBNEJ.
W WEŁNACH,
W JEDWABIACH,
AKSAMITACH,
PLUSZACH OKRYCIOWYCH,
WELWETACH,
W PRZYBRANIACH:
W TASMACH, PLECIONKACH,
GALONACH,
W KORONKACH—HAFTACH,
WSTĄŻKACH,
AKSAMITACH.

BEZPŁATNA WYSYŁKA PRÓB

z oznaczeniem ceny za arszyn, lub za wykończoną sztukę,

1—57a—1

Kurjer rolniczy.

Wyorywacz Hallock'a. Fachowe czasopismo „Maschinen-Zeitung" podaje rysunek i krótki opis nowego wyorywacza do ziemniaków, który poniżej w dosłownem tłomaczeniu podajemy:

Wyorywacz Hallock'a, pisze wspomniane wyżej czasopismo, z powodu wielostronności swych zastosowań wzbudzić winien zainteresowanie się i naszych gospodarzy. Po odjęciu bocznych trzęsących się wideł, może być używany jako zwykły pług do każdej orki, po założeniu zaś wideł jako pług nadzwyczaj silnie przy ich pomocy kruszący odwalaną skibę, nareszcie służy też jako wyorywacz do ziemniaków, przy której to robocie nać ziemniaczana tyle kłopotów przy sparzająca zwykłym kopaczkom mechanicznym, nie przeszkadza pracy tego wyorywacza. Działanie wyorywacza polega na podcinaniu lemieszem redliny z ziemniakami i przewracaniu jej, za pomocą palczastej odkładnicy, na trzęsące się wtdły z boku do pługa przyczepione. Wskutek ruchów widel ziemia oddziela się od kłębów, które układają się rzędem iuż po za widlami.

= U LEKARZA.

Pacjentka (po zbadaniu). Więc serce, czy płuca, panie doktorze?

Lekarz. A co pani woli?

Małe ogłoszenia.

Darmo wysyłamy na żądanie cennik illustrowany zabawek, gier Wiśniakowski i Sp. Warszawa. Szpitalna 8.— 6—4a—5

Duży Pokój do wynajęcia Tatarska ul. dom N. 20 m. 8 1=22—1.

DLA PAŃ I PANÓW!!

MASAŻYSTKA.

Specjalność: usuwanie zmarszczek z twarzy i masaż ogólny.

Przyjmuje u siebie od god. 11—12 i 5—7 i na żądanie uczęszcza do chorych ul. Wilejska, d. № 25, m. 22.

BRZOSTOWSKA.

1—14a—2

Młody **CZŁOWIEK,** z gimnazjalnem, wykształceniem obznajmiony z buchalterją, skromnych wymagań, prosi o odpowiednią posadą. Łaskawe oferty: Wilno restante główna poczta: „Poraj."

Młoda **osoba** poszukuje lekcji przedmiotow, muzyki. Górzysty zaułek d. 13 m. 2 2—29—1.

Nauczycielka tańców posiadająca dyplom Petersb. Cesarskiego baletu udziela lekcji wszelkich tańców. Kazańska dom Hoppena 15. lokaln 4 4—30—1.

Nauczycielka Polka, katoliczka z atestatem instytutu lub gimnazyum, mówiąca dobrze po francusku i znająca dobrze język polski i muzykę potrzebną jest na wieś blisko Wilna. Adres Preobrażeńska ul. d. Adamowicza mieszkanie N 4.

5—8—1

Osoba udzielająca lekcji muzyki doskonałą metodą, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Godzina 50 kop. Porozumieć się można listownie. Ulica Sieroca, d. Misjonarski, mieszkanie p. Majewskiej. 5—10—3

Pjanistka z Petersburga, dyplomowana, udziela lekcji gry na fortepjanie najnowszą metodą i teorji muzyki. Wynagr. umiarkowane, początkującym rabat. Wilno, Czysta 4, obok łaźni Agresta. 15—3—1

Rysunków i malarstwa kursy zbiorowe od 13 października pod kierunkiem artystki-malarki Kotwicz-Onichimowskiej i M. Römerówny. Sztuki, stosowana i dekoracyjna. Wilno, ul. Bakszta, dom Römera. jnformacji udzieli tamże p. Kolba.

Wina **Kościelne** butelka . . . 55 k.
Stara wódka . . . 3 r. —
—— miód . . . — 75 „
Skład win „Unitas" Pohulanka N 22
2—28—1.

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski.

w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno.

Дозволено цензурою 3 Сентября 1905 г., Вильна.

Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.